

# L I S T Y      D O      R E D A K C J I

Odpowiedź na recenzję Henryka Wisnera z książki *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, zamieszczoną w tomie XXVII „Odrodzenia i Reformacji w Polsce”.

Nie zamierzam podejmować polemiki merytorycznej z recenzją z mojej książki, ponieważ nie daje ona po temu żadnych możliwości, a przedmiot moich badań został przez recenzenta skwitowany kilkoma ogólnikowymi zdaniami.

Pragnę natomiast sprostować te twierdzenia recenzenta, które przedstawiają książkę w fałszywym świetle. Przede wszystkim:

— problem procesów komunikacji w społeczeństwie staropolskim podjęłam nie dla jego „oryginalności”,

— nie przedstawiam się nigdzie jako „zwolenniczka łączenia zjawisk pozornie odległych i przeciwniczka przypadkowości”,

nie miałam zamiaru szkicować „obrazu narodu, machiny państwa”, czując się w obowiązku jedynie przedstawić mechanizm obiegu informacji na tle obrazu już istniejącego w historiografii.

Czuję się zawiedziona, że recenzent, znawca epoki Zygmunta III, nie ustosunkował się do żadnej z przedstawionych przeze mnie do dyskusji tez zawartych w rozdziałach (III, IV, V) poświęconych propagandzie, informacji i komunikacji społecznej — stanowiących zasadniczą część pracy.

Dyskwalifikując książkę na podstawie zarzutów odnoszących się do dwu pierwszych rozdziałów i podsumowania, autor recenzji nie poparł ich nadającymi się do dyskusji merytorycznej argumentami.

Pragnę, na wstępie, podziękować recenzentowi za zgłoszenie kilku niewątpliwie trafnych spostrzeżeń. I tak w kolejności chronologicznej:

— dziękuję recenzentowi za przypomnienie czytelnikom, iż autorem monografii *Polska a Moskwa*, cytowanej przeze mnie tylko raz (s. 89, p. 28) jest mój promotor prof. Jarema Maciszewski,

— zgadzam się, że niefortunne jest sformułowanie (s. 27), iż „orientacja prohabsburska wciągała Polskę w liczne konflikty” — sugerujące, że była ona bezpośrednią siłą sprawczą wojen z Moskwą czy Szwecją.

Jestem szczególnie zobowiązana za wychwycenie stwierdzenia, że „elekcja deputacka była jedynym sejmikiem zwołanym bez mandatu królewskiego” (s. 33, nie 53 — jak w recenzji). Sformułowanie to brzmi istotnie absurdalnie i dowodziłoby całkowitej ignorancji autorki, gdyby nie to, że do sprawy wyjątkowego znaczenia elekcji deputackiej wśród innych sejmików powracam jeszcze kilkakrotnie (s. 55, 62, 63),

wreszcie przyznając, że pisząc o dużej prostocie stosunków za Zygmunta III dopuściłam się idealizacji.

Niestety — na tym kończą się uwagi, z którymi mogę się zgodzić.

Polemizując z moją oceną polityki personalnej króla. H. Wisner dowolnie zestawia nazwiska postaci uznanych za wybitne w oparciu o przyjęte przez siebie kryteria, których nie podzielałam. Ocena tej polityki, w której decydowało kryterium „totus regius”, oparta jest — w zakresie faktografii — w znacznej mierze na artykule recenzenta<sup>1</sup>. Podobnie, wątpiąc o roli

H. Wisner, *Rozdawnictwo i sprzedaż urzędów w czasach Zygmunta III*, „Przegląd Historyczny”, t. LXI: 1970, z. 3.

fraucymeru na dworze, nie ograniczającej się przecież wyłącznie do sfery życia osobistego króla, recenzent sam przeciw sobie dostarcza kontrargumentów w oparciu o autorytet prymasa Karnkowskiego, co zwalnia mnie od odpowiedzi.

W innych natomiast fragmentach recenzji jej autor polemizuje nie tyle ze mną, co ze źródłami. I tak:

— Moje stwierdzenie o identyfikowaniu w badanej epoce dyplomacji z wywiadem nie może zaskoczyć nikogo po lekturze Krzysztofa Warszewickiego *De legato legationeque liber*; również przytoczone sądy o niepopularności wśród szlachty polityki prohabsburskiej czy korzystnym (relatywnie) dla Zygmunta III epilogu sejmu inkwizycyjnego wydają mi się dość powszechnie przyjęte do czasu badań K. Lepszego.

— Nie dostrzegam sugerowanej przez recenzenta sprzeczności wyrażonych w książce poglądów z aktualnym stanem wiedzy o zjawiskach kulturalnych badanej epoki; fakt, że manieryzm pojawił się na kilkanaście lat przed elekcją Zygmunta III, nie stoi w sprzeczności z rozpowszechnieniem się tego kierunku w Polsce w sztuce (zwłaszcza w architekturze za panowania tego władcy)<sup>2</sup> — niezależnie od jego osobistych gustów.

— Użyty przez W. Sobieskiego<sup>3</sup> na s. 50 przywoływanej przez recenzenta pracy cytat z wypowiedzi nuncjusza z 1589 r. odnosi się do stosowania określenia „polityk” wobec oziębłych katolików nie w Polsce, a we Francji, raczej więc potwierdza tezę o rozpowszechnieniu się takiej konotacji w Polsce dopiero w dobie rokoszki.

— Podobnie decyzja Zygmunta Augusta z 1569 r. o przeniesieniu miejsca sejmowania do Warszawy nie musiała automatycznie zmienić stanu świadomości społecznej.

— Nie ma racji recenzent, doszukując się sprzeczności w ustaleniach hierarchii zainteresowań szlachty. Sprawy bezpieczeństwa, zdrowotności i gospodarki należały i należą do publicznych, i te zainteresowania mają przewagę w korespondencji, obok spraw „czystej” polityki.

Nie uważam także za słuszne zarzutów dotyczących następujących spraw szczegółowych:

1) Autor recenzji twierdzi, że mylą ze sobą dwu głównych odbiorców cytowanej korespondencji: Krzysztofa Radziwiłła Pioruna i jego syna, mimo iż na przytoczonej s. 59 z treści i przypisu jednoznacznie wynika, że chodzi o Krzysztofa II; na s. 165 zaś nie uprzedzony czytelnik łatwo może skonfrontować błąd drukarski w numeracji (II zamiast I) z bezbłędnym przypisem źródłowym.

2) Czytelnik dowiaduje się od recenzenta — nie od autorki — że „konstytucje sejmowe były zaprzysięgane”; przytoczony przypis 40 z s. 28 dotyczy konkretnych „Konstytucji na sejmie electionis post mortem Stephani regis [...] namówionych ku zaprzysiężeniu królowi nowo obranemu”.

8) Recenzent imputuje autorce inne stwierdzenia, których nie można znaleźć w tekście książki bez świadomego wypaczenia jego sensu. Dotyczy to możliwości weryfikowania przez króla informacji rzekomo tylko w czasie sejmów (por. s. 26); twierdzenia, że naród szlachecki nie miał prawa utrzymywać korespondencji z innymi dworami; że magnaci utracili prawo do udziału w sejmikach elekcyjnych i deputackich (por. s. 33).

4) Recenzent zarzuca sprzeczność cytatów z ogłoszonymi opiniami tam, gdzie jej w tekście nie ma (por. s. 205).

Sugestywność powyższa zarzutów wynika ze stałego stosowania przez autora recenzji metody dyskredytowania nieakceptowanych sądów przy pomocy cytatów: wyrwanych z kontekstu, odpowiednio spreparowanych i dowolnie zestawionych dla wykazania sprzeczności. Ponieważ nie widzę możliwości sprostowania wszystkich uchybień w tym zakresie, chciałbym zwrócić uwagę na niektóre z nich, szczególnie dobrze ilustrujące stosowane chwytły polemiczne.

W. Iomkiewicz (*Kultura artystyczna, [w:] Polska XVII wieku, państwo, społeczeństwo, kultura*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1969, s. 251) pisze: „Dopiero w połowie stulecia wojujący manieryzm kontrreformacji ustąpił zdecydowanie miejsca zwycięskiemu barokowi”.

<sup>3</sup> W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902.



1. Czasem wystarczy opuszczenie w tekście jednego zaimka i zastosowanie na jego miejsce nawiasu, by stworzyć wrażenie, że nie ta (tu: agitacyjna, nastawiona na doraźne uzyskanie poborów) informacja, lecz... prohabsburska orientacja, jak chce recenzent, sprowadzała szlachtę do roli biernej masy i zmuszała ją do porozumień międzysejmikowych (s. 27). Wbrew temu, co sugeruje ucięcie w tym miejscu omawianego cytatu — praktykę taką, za Szelańskim, oceniam negatywnie.

2. Przypisywane mi twierdzenie, że „król sprawdza się jako decydent” (s. 208), oparte jest na wyjęciu kilku wyrazów z obszernego passusu, wyjaśniającego, dlaczego Zygmunt III jako decydent się nie sprawdzał — zbierał bowiem informacje, lecz ich nie wykorzystywał.

3. Podobnie stwierdzenie, że szlachta „zmuszona była... do organizowania obrony [...] prywatnymi pocztami miejscowych magnatów” (s. 12), oparte jest na zręcznym wyjęciu 9 wyrazów z liczącego 29 wyrazów zdania, odnoszącego się głównie do szlachty ukraińskiej i szczególnych sytuacji zagrożenia.

4. Dowolności w posługiwaniu się przez recenzenta tekstem dowodzi także przypisanie mi stwierdzenia, iż izba poselska usytuowana była „między królewskim senatulum a knowaniami magnackimi” (s. 72); w tekście cytowany fragment zdania brzmi: „[...] pomiędzy królewskim senatulum a knowaniami magnackimi izba poselska miała bardzo trudne warunki obradowania i konkludowania”.

Takich przykładów cięcia cytatów, dowolnego zmieniania szyku zdań, bezpodstawnego uogólnienia na tej podstawie twierdzeń szczegółowych można by przytoczyć więcej.

Reasumując: w recenzji dominuje ton zaangażowania emocjonalnego, akcentowany nader częstym użyciem wykrzykników, spotykany częściej w publicystyce niż w polemikach naukowych. Zarzuty pochopności sądów i braku wiarygodności są w tej sytuacji obosieczne; jak wynika z przytoczonych przykładów, dotyczą przede wszystkim recenzenta.

Urszula Augustyniak

## NIE TYLKO O INFORMACJI

1. Aby rozwiać obawy Autorki, iż książka przedstawiona została w fałszywym świetle — o przedsejmowej propagandzie magnackiej:

1) Tekst (*Informacja i propaganda...*, s. 58—59): „Adherenci Radziwiłłowscy, którzy się w niej specjalizowali, byli, jak rok długi, w ciągłych rozjazdach. Oto jak rozpoczął rok 1621 Krzysztof Arciszewski, objeżdżający przed sejmem główne punkty kontraktowe: 6 I wyjechał z Zabłudowa, 11 I był w Piotrkowie (porozumienie z M. Broniewskim), 12 I w Sandomierzu (u pana Pakosza) — obie trasy kosztowały go po 20 zł; znowu 8 dni w Piotrkowie, dalej przez Orle (spotkanie z Buczyńskim i Przyrkowskim) i Łuck (porozumienie z Lenkiem) oraz krótką wizytą u biskupa wileńskiego Wołowicza, powrócił 20 I do Zabłudowa<sup>81</sup>”.

2) Rekapitulacja. W przeciągu 15 zimowych dni Krzysztof Arciszewski przebył co najmniej 4700—5700 km: Zabłudów—Piotrków—Sandomierz—Piotrków—Orla—Łuck—Zabłudów—Warszawa, bo tu wbrew tekstowi, a w zgodzie z przytoczonym przypisem 81 był 20 stycznia (ok. 1900 km), oraz Warszawa—Rzym, gdzie w końcu grudnia 1620 r. przebywał Eustachy Wołowicz<sup>1</sup> — Warszawa (ok. 3800 km) bądź Warszawa—Padwa, gdzie biskup był w marcu 1621 r.<sup>2</sup> — Warszawa (ok. 2800 km). Po odliczeniu 8 dni spędzonych w Piotrkowie, po 1 zapewne w Piotrkowie, Sandomierzu, Orle, Łucku, po uwzględnieniu krótkiej wizyty u biskupa Wołowicza (1 dzień?) oznacza to dzienną trasę długości 2350—2850 km. W razie dokonania niedopuszczalnej ingerencji w tekst pracy i pominięcia epizodu (?) włoskiego — ok. 630 km dziennie.

<sup>1</sup> Bibl. Rac., rkps 2, s. 532. Respons ks. Wołowicza, biskupa wileńskiego... 2 XII 1620 Rzym.

<sup>2</sup> AGAD, AR, dz. V, t. 451, nr 17961. Eustachy Wołowicz do Krzysztofa Radziwiła. 10 III 1621 Padwa.

3) Uzasadnienie Autorki — przyp. 81: „K. Arciszewski do K. II Radziwiłła 20 I 1621 z Warszawy, A. R. V, t. 6, nr 190”.

4) Treść listu i jego związek z tekstem: 20 stycznia Arciszewski zawiadamia o swym wyjeździe z Zabłudowa do Piotrkowa, ośmiodniowym pobycie, przyjeździe do Warszawy. O zamiarze powrotu przez Orłę na dwór książy (w związku z przygotowaniami do pogrzebu Janusza Radziwiłła — zapewne do Wilna<sup>3</sup>). Zmianie planów tylko w przypadku otrzymania od Przypkowskiego lub Buczyńskiego niespodziewanych wiadomości i niemożności wyręczenia się Samuelem Lenkiem. „Nie będę mógł p. Lenka znowu wyprawić do Łucka [...] sam się tam rad nierad powłóktbym”. Nie wspomina, by jego misja w Piotrkowie miała coś wspólnego z przygotowaniami do sejmu. W Łucku należy złożyć protestację w sprawach majątkowych Bogusława i Krzysztofa Radziwiłłów. O sejmie pisze, iż dowiedział się właśnie, że ma byćwołany w kwietniu, „jeśli wojną, a nie traktatami zaciąg ten kończyć będą musieli”. (Notabene. zwołano go 15 czerwca, a obrady rozpoczęły się 23 sierpnia 1621.) Ponadto, że dał Sumorakowi, którego 12 stycznia wysłał pod Braclaw, 20 zł: „Wiedziałem, że go jeno dwudziestą złotych w Zabłudowie odprawiono było”<sup>4</sup>.

II. W związku z wyrażonym przez Autorkę przekonaniem, iż przypisane Jej stwierdzenia, których w tekście pracy „bez świadomego wypaczenia jego sensu znaleźć nie można”, mianowicie o ograniczeniu swobody korespondencji szlacheckiej, utraceniu przez magnaterię prawa udziału w sejmikach, możliwości weryfikowania informacji przez króla jedynie podczas sejmu:

— s. 204: „Największe kontrowersje budziły, oczywiście, kontakty z zagranicą. Za utrzymywanie korespondencji z obcymi panami bez wiedzy króla, a nawet za usiłowanie takich «spisków» — groziły surowe kary”.

— s. 32—33: „Skoro jeszcze w 1598 roku konstytucja sejmowa nakazywała senatorom udział w sejmikach deputackich i elekcyjnych<sup>5</sup> to późniejsze wykluczenie od udziału w nich «magnatów» można traktować jako element walki króla z opozycją”.

Zwrócić należy uwagę, że przyp. 58 (Vol. Leg., t. II, s. 1467) kryje zapewne konstytucję *Sejmiki i elekcje mazowieckiego województwa*<sup>5</sup>, która określiła tylko miejsce i sposób elekcji („per pluralitatem suffragiorum”), wymienia upoważnionych („obywatelów województwa mazowieckiego i ziem własnych”), stwierdza, że głosujący są sobie równi („Do tych aktów senatorowie, tak też urzędnicy ziemscy z stanem rycerskim równo należeć mają i do takowych aktów marszałka sobie obierać także per pluralitatem mają”). Twierdzenie o istnieniu realnej definicji pojęcia „magnat”, o prawnym wyodrębnieniu „magnaterii” — sprzeczne z podstawowymi zasadami funkcjonowania Rzeczypospolitej.

O zakresie informacji posiadanych przez króla oraz ich weryfikacji obszernie na s. 25 (m.in.: „Informacje dopływały do niego tylko «per scripta», przechwytywane i zatajane przez kancelarię — przynajmniej według oskarżeń opozycjonistów”) i s. 26 (m.in.: „Jedyną możliwą płaszczyzną konfrontacji króla i społeczeństwa był w tej sytuacji sejm”).

III. Wobec zaprezentowanego sposobu odpowiedzi na recenzję — że uniemożliwia komentarz. Non ad vanam captandum gloriam, non sordidi lucris causa, sed que magis veritas propagetur?

Henryk Wisner (Warszawa)

<sup>3</sup> „Ja po świętach zaraz wyjeżdżam z ciałem [...] Brata mego do Litwy”. AGAD, AR, dz. IV, t. 23, nr 306. Krzysztof Radziwiłł do Samuela Lenka, 21 XII 1620 Stara Wieś; TN, t. 111, s. 11. Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, 15 I 1621 Wilno.

<sup>4</sup> AGAD, AR, dz. V, t. 6, nr 190. Krzysztof Arciszewski do Krzysztofa Radziwiłła, 20 I 1621 Warszawa.

<sup>5</sup> Na podanej stronie znajdują się ponadto: *Plac na kancelarię czerską; Chowanie ksiąg ziemskich i grodzkich wyszogrodzkich; Podkomorzowie w Mazowszu; Kancelaria liwska; Grody wieczne w Mazowszu.*